ROK XXXV KRAKOW Nr 11

DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Ś. O. N. Franciszka Serafickiego

LISTOPAD

1921

MODLITWA MIESIĘCZNA.

Racz, błagamy Cię Panie, nieustanną miłością strzedz czeladkę Twoją, a ponieważ całą swą nadzieję w niebieskiej Twej łasce pokłada, niech więc obroną Twoją zawsze wspierana będzie Przez Pana naszego... Amen.

Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.

Wielebna S. B. Ludwika od św. Filipa dziew.

Piękna Sycylja była jej ojczyzną, gdzie też wzrastała w łasce u Boga i ludzi. Opowiadali o niej współcześni, że od swej pierwszej młodości największą rozkosz znachodziła w modlitwie. Oddawała się jej z takim zapałem, że dnie i noce spędzała na niej. Obok modlitwy bardzo chętnie zajmowała się pobożnem rozmyślaniem zwłaszcza gorzkiej męki Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, podczas którego różnorakiem umartwieniem lub ostrem biczowaniem trapiła ciało swoje. Matka jej zachodziła w głowę, skąd córce przyszła podnieta do tak dziwacznego — według jej zdania — trybu życia. Przecież w domu rodzicielskim nie widziała nigdy coś podobnego. Nawet przeciwnie: bo matka usiłowała Ludwikę wciągać w życie towarzyskie, przeplatane rozrywką i zabawami. Strofowała ją często o zaniedbywanie się w strojach, o uni-

kanie ludzi, o życie zbyt ostre i niszczące zdrowie. Ludwika bowiem nie sypiała nigdy w łóżku, lecz na twardej podłodze, w dodatku sen jej był niesłychanie krótki, gdyż większą część nocy spędzała na rozmyślaniu i modlitwie. Pościła niesłychanie ostro, chleb i czysta woda były jej wyłącznym posiłkiem, który w każdy piątek czyniła jeszcze lichszym posypując chleb popiołem a wodę mieszając z octem. To wszystko doprowadzało matkę do wysokiego zniecierpliwienia, córkę łajała ostatniemi wyrazami, nawet ją biła, nawet przeklinała. Wreszcie widząc, że córka zawsze trwa w swem „dziwactwie", wygoniła Ludwikę precz z domu, nie troszcząc się o nią więcej.

Ludwika z ciężkim bólem opuszczała rodzinne kąty, bo choć dla niej była matka bardzo niedobrą i ponad wyraz wszelki przykrą, — to jednak ona tę matkę szczerze kochała i tak ją czciła, jak rodzicielkę czcić należy. Teraz przez nią odepchnięta i wygnana, z tem gorętszą ufnością przygarnęła się do tego Ojca, który jest w niebiesiech. Przytułek wprawdzie bardzo biedny lecz spokojny znalazła wśród sióstr III Zakonu. Teraz z żarliwością jeszcze gorętszą oddała się modlitwie i rozmyślaniu. Cicha, skromniutka, pokorna, Bogu i ludziom miła, dożyła tak aż do 4 listopada 1460 roku, w którym to dniu Pan wezwał ją na wieczysty żywot. Umarła w opinji wysokiej świątobliwości, a przy grobie jej różni ludzie doznawali łask wielu.

*

O rozważaniu Męki Pańskiej.

Jak pożytecznem jest duszy ludzkiej pobożne rozpamiętywanie Męki Pańskiej, wykazał to już dawno Augustyn święty, który w pismach swych zamieścił te słowa: „niemasz dla człowieka nic zbawienniejszego ponad żywe i pobożne rozważanie, ile to Syn Boży dla ludzi wycierpiał". Ten pożytek z rozważania Męki Pańskiej przedstawił w szczegółach św. Bonawentura mówiąc: „chcesz o człowiecze z cnoty iść w cnotę, i z dobrego w doskonalsze, to rozważaj codziennie z jak największem skupieniem cierpienia Zbawicielowe; nic bowiem nie doprowadza ludzi do pełniejszej świątobliwości. jak rozważanie Męki Pańskiej".

Niechby cię tylko to rozmyślanie doprowadziło do ujęcia w jakiekolwiek karby twych zmysłów, do jakiego takiego uporządkowania twych nieporządnych skłonności, jużby i to było niemałym krokiem postępu na drodze cnoty. Czyż sama ta myśl wstrząsająca: że Jezus za ciebie cierpiał, i był ubiczowan, i ukoronowany został cierniem, i nieludzko do krzyża przybity — a na tym krzyżu powodowany pragnieniem twego zbawienia, a więc niewymowną miłością ku tobie, do ostatniej kropelki wysączył wszystką krew Swoją, — czyż sama ta myśl nie powinna cię przekonać, że ci nie wolno deptać owoców tej Męki, a swych brudnych uciech i żądz niskich przenosić ponad nieskończoną wartość Najświętszej Krwi Chrystusowej? Miejże przeto litość

i współczucie nad tym skrwawionym i poranionym Zbawicielem twoim i pomnij, że jeśli Jego mękę i cierpienia w sercu rozważać będziesz — to niezawodnie staniesz się także uczestnikiem Jego chwały, według tego zapewnienia apostolskiego: *jeśli jednak współcierpimy, to abyśmy też współ byli uwielbieni*. (Rzym. 8. 17.)

Ta wielebna sługa Boża, Ludwika, której skromniuchny żywot powyżej jest podany, wygnana z rodzicielskiego domu, uczyniła sobie mieszkanie w ranach Chrystusowych i niezawodnie za św. Bonawenturą często powtarzała: „Panie, dobrze nam tu być, uczynię trzy przybytki: jeden u nóg Twoich, drugi u rąk, a trzeci u serca Twego. Przy tamtych chcę spoczywać i czuwać, a przy sercu Twem radować się na wieki“.

Powiedz mi, duszo moja, czy jest w tobie ta dążność i pragnienie do ścisłego połączenia się z Bogiem? Czyś gotów z Nim i dla Niego cierpieć? — jeśli tak... to miej ufność, że ci Zbawca Najświętszy twą doczesną koronę cierniową, zamieni na wiekuistą koronę chwały. Lecz często i z rozwagą powtarzaj za św. Bernardem: „dlategoś mi Jezu Swe serce otworzył, abym miał przystęp do niego, — dlatego Twe serce zostało zranione, bym daleki od roztargnień w niem spokojnie zamieszkał. O jakoż dobrze i miło przebywać w sercu Twem, o Jezu!“

XIII. NAUKI TERCJARSKIE.

Święte posłuszeństwo.

Zachowaj, synu mój, przykazania ojca Twego, a nie opuszczaj zakonu matki twojej. (Przyp. 6. 20.)

Do rzędu obowiązków, jakie dotyczą młodzieży, należy posłuszeństwo. „Podobnie — pisze św. Bernard — jak od starszych domagamy się trzeźwości sądu i pełni dobrych obyczajów, tak znów od młodych należy wymagać uległości, powolności i posłuszeństwa“. Zależy na tem bardzo wiele, aby młodzież tercjarska była karną i zrozumiała należycie dostojność, pożytek, i sposób wykonywania świętego posłuszeństwa.

1. A naprzód dostojność. Ta — według najmędrszych zarządzeń Bożych ugruntowaną jest głęboko na:

a) porządku przyrodzonym. W całem społeczeństwie ludzkiem widocznym jest na pierwszy rzut oka, nie jakiś chaos i nieład, lecz szerokie a przedziwnie mądrze przeprowadzone stopniowanie według wieku, zdolności, zasług i wynikających stąd stanowisk. Ten rozdział obowiązków, przez samego ustanowiony Pana Boga, który jednym zleca trudniejsze i ważniejsze zadania do spełnienia, a tem samem stawia ich w pierwszych szeregach pracowników społecznych, innym natomiast przydziela zadania o wiele łatwiejsze, lecz zarówno potrzebne, —

sprawia — że w społeczności ludzkiej jest ład, porządek, odpowiedni rozkład obowiązków, a w rezultacie przedziwna harmonja i powszechne zadowolenie. Logicznem tego następstwem jest, że ci, co większe i ważniejsze spełniają obowiązki, wybijają się na wierzch, zwracają na siebie oczy i nadzieje innych, pod ich ster i opiekę uciekają się słabsi, uważają ich za swych kierowników i starszych, i z pełnem zaufaniem dają im posłuch. Stąd — już na podstawie tego przyrodzonego porządku wynika, że zasłużeńsi mają pierwszeństwo przed mniej zasłużonymi, a starsi i doświadczeńsi przed młodszymi i mniej doświadczonymi. I nie ostałoby się na dłuższą metę żadne społeczeństwo, ani naród, ani kraj, ani miasto, ani gmina, ani rodzina żadna, gdyby w nich nie było poczucia tego ładu, wzajemnej łączności, zawisłości przezornej, i roztropnego posłuszeństwa. Bo karność, porządek i sharmonizowana zawisłość są fundamentalnem prawem, jakiem Bóg sam dla pomyślności naszej obwarował ludzkie społeczeństwo. Rozumiał to dobrze Sofokles, choć poganin, i napisał: „duch karności i posłuszeństwa czyni wojownika silnym i odważnym, a dla narodu i kraju jest błogosławieństwem“.

b) Jest jednak ta dostojność posłuszeństwa ugruntowaną także w porządku nadprzyrodzonym. W świetle wiary mają ojcowie, nauczyciele, duchowni i świeccy przełożeni... stanowisko uświęcone. Oni są, według nauki

Pana Jezusa, sługami Najwyższego Boga i tegoż miejsce zastępują na ziemi. Pan Najwyższy ubrał je w moc i powagę swoją, aby nam rozkazywali, objawiali wolę Bożą i nami kierowali. Przypomina to silnie apostoł narodów w liście swym do Rzymian: *„niemasz zwierzchności jedno od Boga, a które są — od Boga są postanowione“* (Rz. 13. 1.) *Przetoż z potrzeby bądźcie poddani, nie tylko ze względu na karę, lecz i dla sumienia* (13. 5). A św. Bazyli mówi: posłuszeństwo, jakie okazujesz przełożonym... oddajesz Bogu. W świetle wiary okazuje się także posłuszeństwo, jako najpiękniejsza ofiara, jaką ludzkie serce złożyć jest zdolne Panu swojemu. Mówi bowiem pismo Boże: *lepsze jest posłuszeństwo, niżli ofiary, a usłuchać lepiej, niż ofiarować tłustość baranów.* (I. Kr. 15. 22) Niemasz nic milszego człowiekowi, jak jego własna wola, — ale też niemasz nic milszego Bogu a wstrętniejszego dla szatana, jak wyrzeczenie się swej woli ze względu na Boga. I to właśnie stanowi wysoką dostojność posłuszeństwa.

2. Święte posłuszeństwo przynosi jednak wielki pożytek i rodzi wspaniałe owoce. Jest jakby pięknym krzewem, którego gałęźmi są przeróżne cnoty i dobre uczynki. Kto jest posłusznym, ten żyje według wiary, umie się umartwić i przemódz, ćwiczy się w pokorze i cierpliwości, tylko czystym motywem kierować się daje. Posłuszeństwo jest matką, strażniczką i tarczą cnót wszel-

kich, jest podłożem, z którego wyrasta dobro przeróżne. Kto umie być posłusznym, ten ruguje ze swego serca pychę i staje się pokornym. Posłuszny obawia się obrazić Boga, toż nic nie jest bardziej pożądanem, jak posłuszeństwo. *Mąż posłuszny będzie głosił zwycięstwa* (Przyp. 21. 28).

Na posłuszeństwie spoczywa też uderzające błogosławieństwo Boże. Psalmista Pański pyta się: *Iżali nie Bogu poddana będzie dusza moja?* — i zaraz odpowiada: *boć od Niego zbawienie moje!* (Ps. 61. 2) I tak jest rzeczywiście: na posłusznego spływa z nieba wszelka opieka, obrona i błogosławieństwo.

Posłuszeństwo w sprawach zbawienia użycza niemało pewności. Nie masz nic pożyteczniejszego nad posłuszeństwo — mówi św. Augustyn, a św. Bonawentura pisze: posłuszeństwo jest drabiną do nieba. Żadna sztuka, żadna umiejętność nie obdarza taką nieomylnością, jak posłuszeństwo. Święty Franciszek często powtarzał: „stokroć bezpieczniejszym jest ten, co słucha, niż ten, co rozkazuje“. „Nigdy się woli Bożej nie wykonuje doskonalej — mawiał św. Wincenty à Paulo — jak wówczas, gdy się spełnia rozkazy starszych“. Posłuszny, przez wykonywanie woli swych przełożonych nigdy się nie myli, nigdy nie błądzi, ułatwia sobie życie, pozbywa się odpowiedzialności za swe czyny. To też posłuszeństwo będzie naszym najlepszym obrońcą na sądzie Bo-

żym, tem bardziej, że jest ono także zadośćuczynieniem za dawniejsze nadużywanie swej własnej woli.

3. Jak się ma wykonywać to posłuszeństwo. Niechże pamiętają młodzi, że ojcowie i wogóle przełożeni zajmują na ziemi miejsce samego Boga. Stąd wypływa, żeśmy do nich winni się odnosić ze czcią, uległością i szacunkiem. *Zachowaj synu mój* — mówi pismo święte — *przykazania ojca twego a nie opuszczaj zakonu matki twojej. Uwiąż je zawsze u serca twego i obwiń koło szyi twojej. Gdy będziesz chodził, niechaj idą z tobą, gdy będziesz spał, niech cię strzegą, a gdy się ocucisz, rozmawiaj z nimi.* (Przyp. 6. 20.) Pomnij, że będąc posłuszny tym, których Bóg sam nad tobą postawił, właściwie nie tym ludziom, lecz Bogu jesteś posłuszny. Przytem Panu Bogu jest posłuszeństwo twoje nader przyjemnem, a dla twej duszy owocnem. Niechże zatem będzie z radośną ochotą spełnianem. *Wszystko czyńcie bez szemrania i wahania, abyście byli bez przygany i szczerzy synowie Boży* (Fil. 2. 14). Posłuszeństwo wasze niech będzie także pełnem świętej prostoty i pokory — a będzie takiem, gdy w wykonywaniu otrzymanych poleceń będziecie uważać nie na osobę rozkazującego, — lecz na osobę Najwyższego Rozkazodawcy... Pana Boga. Wreszcie niech wasze posłuszeństwo będzie szybkiem, punktualnem i jeśli to możliwe: uprzedzającem. W księdze o naśladowaniu czytamy:

„Kto usiłuje usunąć się od posłuszeństwa — usuwa się od łaski. (Kemp. III. 13.) Idźże młodzieży za silnem wezwaniem św. Piotra apostoła: *młodsi poddanymi bądźcie starszym* (I. Piotr 5. 5.) będziecie: *synowie posłuszeństwa* (I Piotr 1. 14).

O zacności pacierzy tercjarskich.

Jak wiadomo, reguła tercjarska przepisuje członkom III Zakonu codzienne odmawianie 12 Ojcze nasz, tyleż Zdrowaś, jakoteż Chwała Ojcu. Umiejący czytać, i mający czas po temu, mogą zamiast tych paciorków — i nawet mocno się im to zaleca, — odmawiać tak zwane: Małe oficjum o Matce Najświętszej. Odmawianie czy to 12 pacierzy, czy też tego oficjum, należy do najistotniejszych obowiązków, jakie III Zakon na swych członków wkłada. A jeśli św. Bonawentura powiada, że najłatwiej poznać zakonnika jakiego on jest ducha, po sposobie, w jaki on swój brewiarz odmawia, — to słowa te w całej pełni dadzą się zastosować do tercjarzy. Ducha któregokolwiek z braci czy sióstr najłatwiej odgadniesz i poznasz po tem: jak on te pacierze tercjarskie szanuje i jak je odprawia. A odprawiać je należy z największą czcią, z możliwie najlepszem skupieniem i ścisłą wiernością, aby się zadość stało upomnieniu pisma świętego: *błogosławcie słudzy Pańscy Panu, chwalcie a wywyższajcie Go na wieki.* (Dan. 3. 85).

Należy nam przeto zastanowić się nad czcigodnością modlitwy tercjarskiej.

1. Już sama nazwa tej modlitwy: oficjum to znaczy: obowiązek, wskazuje na to, że te modły są najczcigodniejszem, najważniejszem i najświętszem zadaniem każdego brata i siostry, ich najistotniejszym obowiązkiem. Zowiemy także tę modlitwę oficyum Boskiem, a to dla jej wzniosłości i świętości, wreszcie zwiemy ją także tercjarskiemi godzinami kanonicznemi dla jej zewnętrznego podziału między różne godziny dnia, a więc jutrznię, laudesy, prymę, tercję, sextę, nony, nieszpory i kompletę. Ten podział na godziny uświęca cały dzień Boży i czyni go naprawdę poświęconym Panu na wysokościach. Już choćby tylko z tego jednego względu widzimy, jak czcigodną jest modlitwa tercjarska.

2. Lecz zwiększa się jeszcze jej wartość tem, że jest wspólną modlitwą wszystkich członków III Zakonu. Ta właśnie powszechność nadaje tej modlitwie doniosłość większą, czyni ją odbiciem niebieskiej służby Bożej, przypomina wzruszającą jedność, z jaką święci wspólnie chwalą Pana, jest podobną owej cudnie pięknej posłudze anielskiej, z jaką te duchy niebieskie swemi pieniami otaczają tron Boży, jest wreszcie tym szturmem potężnym w niebo, który sam Zbawiciel wzmacnia jeszcze zachętą swoją, mówiąc: *po raz wtóry powiadam wam, że jeśliby dwaj z pośród was na ziemi byli zgodni*

ze sobą, o cokolwiekby chodziło, jeśliby o to prosili, da im to Ojciec mój, który jest w niebiesiech. Gdzie bowiem dwaj lub trzej zbierają się w Imię Moje, tam jestem pośród nich (Mat. 18. 19). A cóż dopiero, gdy nie dwaj lub trzej, lecz całe grono, gdy wszystkie grona, gdy wielumiljonowe rzesze swe wspólne modły wznoszą w niebo. Powiada Orygines, że Pan Bóg miłuje swe stworzenia, gdy je widzi w zjednoczeniu, a ze wstrętem odwraca się od rozprószonych i podzielonych. Gdy wszyscy w zjednoczeniu i wspólnie się modlą, to braki jednych uzupełniają drudzy.

3. Modły tercjarskie mają na sobie charakter modlitwy wytrwałej i nieustannej. Można do niej śmiało odnieść słowa psalmisty: *siedmkroć przez dzień chwałę Tobie dawałem* (Ps. 118. 164) a że ta chwała wznosi się dzień za dniem, trwa u każdego aż do ostatniego tchu życia, a gdy umrze jeden, trwa u innych i trwać będzie, póki ten III Zakon istnieć nie przestanie — przeto słusznie nazywa się ją wytrwałą i nieustanną, oraz taką, która koniecznie błogosławieństwo niebios przychyla.

4. Jest także ta modlitwa... modlitwą Kościoła. Boć pacierze tercjarskie albo wspomniane oficjum ma dla III Zakonu według wyjaśnień papieskich toż samo znaczenie, co pacierze kapłańskie w Kościele Bożym. Jest więc ta modlitwa nie za Kościół Boży, lecz jest modlitwą Kościoła Bożego. Odmawianą bywa przez wszyst-

kich do III Zakonu należących, na zlecenie Kościoła Bożego, w imię Kościoła Bożego i z błogosławieństwem Kościoła Bożego. Jest jakby pismem polecającem, które Kościół Boży,. ta oblubienica Chrystusowa — każdemu z tercjarzy do ręki podaje.

5. Jest wreszcie ta modlitwa niezamkniona krynicą i źródłem błogosławieństw wszelkich. Jeśli weźmiemy pod uwagę, ile obietnic przywiązał Pan do modlitwy wogóle, i ile znaczy u Boga modlitwa choćby tylko jednego sprawiedliwego — to cóż dopiero znaczyć będzie modlitwa całego III Zakonu? Skoro niegdyś arcykapłan Aron spostrzegł, że znaczna część ludu jego, ręką Pańską dotkniona ginie od ognia, natychmiast pobiegł w pośrodek ludu, z kadzielnicą wonną stanął między żywymi i umarłymi, i gorąco błagał Boga, by zaniechał karania. I jak czytamy w księgach świętych: *przestała plaga* (Num. 16. 43). Co Aron podówczas uczynił, modląc się za lud swój, to dziś czynią tercjarze za pośrednictwem swej modlitwy zakonnej. Bo modlitwa zakonna jest także modlitwą przebłagalną, to modlitwa oblubienicy — Kościoła, która niebo jedna z ziemią, skarby niebios i łaski na lud grzeszny sprowadza, bo imieniem ludzkości całej Panu Bogu bez przerwy dank miłości składa.

Miejcie przeto we czci bracia i siostry drogie — swą modlitwę zakonną.

Kongres tercjarski we Wilnie.

Kongres tercjarski we Wilnie udał się w całem tego słowa znaczeniu. Przygotowany był należycie przez komitet, którego nietylko prezesem, ale duszą ożywczą i wszystkiem był JE. ks. Infułat Michalkiewicz.

Już w piątek wieczorem o godz. 6 olbrzymia katedra wileńska wypełnioną była po brzegi przez miejscowych i z całej djecezji przybyłych braci i sióstr III Zakonu. Uroczyste nieszpory w obecności całej kapituły, wszystkich proboszczów Wilna, przybyłego z bliższa i z dalsza duchowieństwa, oraz bardzo licznego kleru seminarjalnego, odprawił JE. ks. Infułat — a wspaniałe kazanie wygłosił prawdziwy z Bożej łaski mówca JE. ks. Biskup Bandurski. Z zapartym tchem słuchano dostojnego kaznodzieję.

Ponieważ nazajutrz, to jest w sobotę 17 września przypadało święto 5 Blizn św. O. Franciszka, przeto wszystkie uroczystości odbyły się w ogromnym, gotyckim, i dodajmy: imponującym kościele OO. Bernardynów. Tę wspaniałą świątynię, do której obecnie przyłączoną jest parafja przeszło 6000 dusz licząca, odrestaurowaną bardzo pięknie przez obecnego proboszcza ks. dziekana Kretowicza, znów zapełniły szczelnie rzesze tercjarskie. Sumę celebrował JE. ks. Biskup Bandurski, kazanie miał O. Czesław Bogdalski, Bernardyn z Krakowa. Tegoż dnia po południu o godz. 3, we wielkiej sali miej-

skiej nastąpiło publiczne otwarcie kongresu. W sali i na obszernych galerjach zebrało się około 3000 braci i sióstr. Duchowieństwo i inteligencja były wcale licznie reprezentowane. Pierwsze przemówienie, otwierające kongres, wygłosił JE. ks. Infułat Michalkiewicz, streszczając przebieg prac komitetowych, poczem zaprosił JE. ks. Biskupa Bandurskiego, aby przewodniczył kongresowi tercjarskiemu. W odpowiedzi podkreślił ks. Biskup, że przyjmuje zaszczytne wezwanie, ale tylko „honorowo", rzeczywiste zaś kierownictwo obrad kongresowych składa w doświadczone i tyle zasłużone ręce JE. ks. Infułata, którego gorąco prosi, by obok niego zajął krzesło prezydjalne. Ten wniosek ks. Biskupa przyjęło całe zgromadzenie gorącym aplauzem. Na wiceprezydentów zostali zaproszeni: O. Czesław Bogdalski z Krakowa, p. dr Zdziechowski, prof. uniwersytetu z Wilna, i p. Marja Rayska z Częstochowy. Sekretarzem kongresu został O. Hugolin, Franciszkanin z Wilna. Pierwszy referat „O Assyżu" wygłosił ks. dr. Leon Puciata. Rzecz śliczna, o pierwszej działalności św. Franciszka i jego towarzyszy w starożytnym Assyżu i bliższej okolicy, barwna stylowo i pod względem treści, przytem owiana pewnym poetycznym nastrojem — podobała się bardzo. Toż samo powiedzieć się musi o drugim referacie p. Marji Rayskiej z Częstochowy, która mówiąc z zapałem „O kulcie Marjańskim św. O. Franciszka i jego naśladowców", do głębi wzruszyła

obecnych słuchaczów. Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem odbyły się uroczyste nieszpory w kościele OO. Bernardynów, które w obecności Ich Eksc. ks. Biskupa Bandurskiego i ks. Infułata Michalkiewicza, kapituły, duchowieństwa i wielkiej rzeszy pobożnych celebrował O. Czesław Bogdalski z Krakowa, a kazanie wygłosił O. Henryk, Franciszkanin z Warszawy.

W niedzielę 18 września uroczystą sumę w katedrze odprawił JE. ks. Infułat, a kazanie wygłosił znów wspomniany dopiero co O. Henryk, Franciszkanin warszawski. Po sumie projektowaną była olbrzymia procesja wszystkich parafij wileńskich wraz z tercjarzami na górę Trzykrzyską, wsławioną męczeństwem siedmiu OO. Franciszkanów w r. 1233, lecz niestety, deszcz, który pod koniec sumy padać zaczął, przeszkodził temu zamiarowi. Po południu o godz. 4 odprawiono w katedrze nieszpory, a o godz. 6 wieczorem zapełniać poczęły rzesze tercjarskie wielką salę miejską, gdzie zapowiedzianą była „Akademja". Akademja ta stała się prawdziwą ucztą duchową, dzięki II. wiceprezydentowi kongresu p. dr. Zdziechowskiemu, prof. uniwersytetu, który wygłosił prze-wspaniałą prelekcję: „O wpływie S. O. Franciszka na społeczeństwo". Mimo tylu świetnych publikacyj, jakie u nas i zagranicą pojawiły się w ostatnich latach o tym św. Patrjarsze, praca p. prof. Zdziechowskiego miała cały urok nowości, obok szerokiego podkładu naukowego. Prelegent rzucił na postać

„Ubożuchnego z Assyżu“ takie snopy światła, tyle wypowiedział głębokich o nim i wspaniałych poglądów, a wyrażał się z takim zapałem, i podziwem dla tej niezwykłej w dziejach postaci, że prelekcją swoją porwał wszystkich. To też hucznemi oklaskami podziękowano czcigodnemu profesorowi za jego wykład. Po prelekcji nastąpiły śpiewy, deklamacje i muzyka, co wszystko prawdziwie koncertowo wykonanem zostało.

Ostatni dzień kongresu, t. j. poniedziałek 19 września był bardzo pracowitym, to też suma z kazaniem odprawioną została już o godz. 8 rano, by więcej czasu było na obrady. O godz. 10 w sali miejskiej odbyło się plenarne zebranie kongresowe. Pierwszy referat „O świętych tercjarzach w Polsce“ wygłosił ze zwykłą swadą J. E. ks. Biskup Bandurski. Drugi referat był p. Muchlińskiej: „Trzeci Zakon a niewiasta“. W trzecim referacie O. Czesław Bogdalski przedstawił praktycznie: „W jaki sposób winny się organizować nasze grona tercjarskie“.

Po południu o godz. 3 znowu w tejże sali miejskiej odbyło się plenarne, a już ostatnie zebranie kongresowe. Ks. Kulesza referował o „Apostolstwie tercjarzy“. O. Czesław Bogdalski mówił: „Jakie są zadania społeczne III Zakonu w Polsce“ — a ks. profesor Miłkowski zakończył ten szereg aktualnych referatów, mówiąc: „O duchu III Zakonu S. O. Franciszka, jaki braci i siostry ożywiać powinien“. Nastąpiło teraz głosowanie nad przedłożonemi rezolu-

cjami, które kolejno, a jednomyślnie przyjęte zostały. Z kolei miały miejsce końcowe przemówienia Ich Eksc. ks. Biskupa Bandurskiego i ks. Infułata Michalkiewicza, poczem wśród grzmiących oklasków i objawów zadowolenia dziękował jeden z tercjarzy dostojnym Inicjatorom za zwołanie i urządzenie tego kongresu. Pokrzepieni na duchu, pouczeni i w podniosłym nastroju opuszczali bracia i siostry salę miejską, spiesząc do katedry, gdzie zapowiedzianem było końcowe nabożeństwo.

I znów na uroczystych nieszporach, odprawionych przez niestrudzonego JE. ks. Infułata, zapełniła się szczelnie katedra. Po kazaniu, które miał O. Henryk, odśpiewano Te Deum i nastąpiła benedykcja Najświętszym Sakramentem. Na zakończenie udzielił JE. ks. Infułat Michalkiewicz „błogosławieństwa papieskiego“ wszystkim biorącym udział w kongresie braciom i siostrom III Zakonu.

Na tem się skończył ten piękny kongres wileński.

Lecz prawda. Było jeszcze już dobrze po g. 8 wieczorem zebranie duchowieństwa w klasztorze OO. Franciszkanów wileńskich. Na zebraniu tem O. Czesław Bogdalski miał wykład „o zadaniach i obowiązkach księży dyrektorów tercjarskich“. Rozwinęła się potem dyskusja, w której na stawiane zapytania dawał O. Czesław odpowiedzi. Na zakończenie JE. ks. Infułat podziękował prelegentowi i obecnym za ich u-

dział w zebraniu, poczem w imieniu własnem i duchowieństwa wyraził życzenie, by OO. Bernardyni jak najrychlej przybyli i objęli napowrót we władanie swój starodawny kościół i klasztor we Wilnie.

KRONIKA.

Św. Katarzyna pod Bodzentynem. Oczekiwany od dawna i upragniony O. Czesław Bogdalski, wizytator III zakonu z klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie, przybył do nas dnia 22 września i zaraz po przybyciu rozpoczął rekolekcje tercjarskie. Bracia i siostry III Zakonu gromadzili się licznie, codzień były trzy nauki i nabożeństwa uroczyste z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Miejscowy kapelan PP. Bernardynek, a zarazem nasz dyrektor, ks. Kostrzewski, zapracowywał się przez te trzy dni i nieraz późno w nocy opuszczał dopiero konfesjonał. Bo też ludu było jakby na odpuście. W niedzielę 25 września od rana był napływ pobożnych ogromny — tegoż dnia po wotywie dokonał O. Czesław Bogdalski kanonicznego zaprowadzenia III Zakonu, ustanowił przełożeństwo tercjarskie, zwizytował dotychczasowych braci i siostry, przejrzał księgi i porobił odpowiednie uwagi. Na sumie miał ostatnie kazanie, poczem zbierał składkę na naprawę organów w klasztornym kościele

PP. Bernardynek u św. Katarzyny. Składka powiodła się ponad wszelkie spodziewanie, gdyż wyniosła więcej niż 20.000 marek. W niedzielę zaraz po południu, żegnany gorąco przez tercjarzy wyjechał O. Czesław Bogdalski do położonego o milę Bodzentyna, gdzie tegoż jeszcze dnia przy licznym udziale miejscowych tercjarzy, założył kanonicznie III Zakon S. O. Franciszka, poczem udał się w podróż powrotną do Krakowa.

Borzykowa. Ośmielam się po raz pierwszy napisać coś o naszym tutaj III Zakonie. Istnieje już od lat 20, a jednak aż do ostatnich czasów nie był kanonicznie zaprowadzony, i dopiero w tym roku spotkało nas to szczęście. Czcigodny ks. proboszcz zaprosił OO. Franciszkanów z Nowego Radomska, którzy trzydniowe odprawili z nami rekolekcje, zwizytowali tercjarstwo, a w uroczystość SS. Piotra i Pawła przybył do nas O. Romuald, gwardjan noworadomski, wygłosił piękną naukę i III Zakon zaprowadził kanonicznie. Jest nas dotąd sióstr po profesji 50, w nowicjacie 30, a w tej liczbie panien 10, braci dotąd niema żadnych. Zebrania mamy zawsze w ostatnią niedzielę miesiąca, cieszymy się naszym ukochanym „Dzwonkiem III Zakonu“, który tu do nas przychodzi w 18 egzemplarzach. Spodziewamy się, że od Nowego roku zwiększy się ta cyfra.

Opatów. My siostry III Zakonu z Opatowa zasyłamy serdeczne Bóg zapłać za łaskawą opie-

kę nad naszym zakonem ze strony tych duchownych, którzy się tak przychylnie nami zajmują. Także te siostry, które były na kongresie, doznały w Krakowie wiele życzliwości, za co całą duszą dziękują. Dziękujemy także Wielebnemu Ojcu za „Dzwonek“, z którego czerpiemy naukę i otuchę w tych ciężkich czasach, niech Pan Jezus zleje na ojca redaktora wszelkie swe łaski i błogosławieństwo. *K. R.*

Radecznica. Bogu Najwyższemu dziękujemy z pokorą, że nam dał takich gorliwych kapłanów w klasztorze tutejszym OO. Bernardynów. Zwłaszcza O. gwardjan Metody Sikora jest niestrudzonym w opiekowaniu się tercjarzami. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca ma z nami zgromadzenie, udziela absolucji, pilnuje, aby wszyscy byli wyspowiadani, a nauki swe dobywa tak gdzieś z pod serca, że nas wszystkich za serca chwyta. Także dwaj inni tutejsi kapłani: O. Antonin i O. Paschalis są niewymownie dla nas dobrzy i bardzo pilnie pracują w kościele. Niech tym wszystkim Ojcom naszym Pan Jezus to hojnie odpłaci.

Nagoszyn. III Zakon istnieje u nas lat przeszło 30, a szerzył go jeszcze ks. Marcin Brożonowicz. Kanonicznego zaprowadzenia niema dotąd, choć jest nas sióstr 89 i dwóch braci. Ks. proboszcz Pięta jest naszym dyrektorem i zajmuje się nami pilnie, spowiedzi słucha ochotnie, na zgromadzeniach wygłasza odpowiednie nauki. Składek się u nas nie zbiera.

(Od redakcji: Że się składek nie zbiera, tego nie pochwalamy. Są one potrzebne na zasiłki dla ubogich, na lekarstwa dla chorych, na pogrzeby dla zmarłych biedaków, na nabożeństwa miesięczne, na założenie lub pomnożenie bibljoteki tercjarskiej, na ozdobę Domu Bożego. Jeśli zaś składek się nie zbiera, to tych wszystkich dobrych uczynków nie może spełniać tercjarstwo. I cóż wtedy warte?)

Mników. Dziękujemy bardzo gorąco wielebnemu o. redaktorowi za to, że dalej wydaje Dzwonek III Zakonu. Bez tego Dzwoneczka nicbyśmy nie wiedziały, co się gdzie w świecie tercjarskim dzieje, anibyśmy się dowiedziały o kongresie, ani o jego przebiegu, uchwałach i uroczystościach. Przez ten złoty Dzwoneczek, co tak ślicznie na chwałę Boską i na zbudowanie ludzkie dzwoni, dowiadujemy się o wszystkiem. Od sióstr, które były na kongresie, dowiedziałyśmy się, że wielebny ojciec, złamany wielką pracą i latami, chce opuścić Kraków — a niechże Bóg od tego uchowa! a któżby nam tak do serca przemawiał, jak to drogi Ojciec umie? To też modlić się i prosić Pana Boga będziemy, by ojciec pozostał w Krakowie.

M. S.

Krosno. W tutejszym kościele OO. Kapucynów odbyły się trzydniowe rekolekcje dla uczczenia 700-letniej rocznicy założenia III Zakonu przez świętego Ojca Franciszka. Kazania bardzo piękne i wprost porywające głosił przez te dni

słynny szeroko O. Anioł, Kapucyn krakowski. Naszemu O. Gwardjanowi w Krośnie za urządzenie nam tej wielkiej uczty duchownej składamy najgorętsze Bóg zapłać.

SS. III. Zakonu w Krośnie.

Na grób św. O. Franciszka i na kongres złożyli marek p.:

Na ręce O. Czesława Bogdalskiego: Marja Szatan, Gręboszów 100, Rozalja Semula 250, SS. III Zakonu z Brzeźnicy Bychowskiej na grób 400, SS. III Zakonu z Brzeźnicy Bychowskiej, na kongres 200, Julja Kołodziej z Brzeźnicy Bychowskiej 100, III Zakon, Osielec (c. d.) 500, III Zakon, Gilowice koło Rychwałdu, 700, III Zakon, Łęczyca 1500, ks. Leon Izdebski i III Zakon w Skaryszewie 1600, III Zakon w Bydgoszczy 1000, III Zakon z Płonki (Lubelskie) 1040, od pewnej osoby z Markowy 1000, od N. N. 180, III Zakon, Górzno 700, III Zakon w Łasocinie k. Ożarowa 2000, III Zakon w Rzeszowie 180, III Zakon, Myślenice (po raz drugi) 780, Stanisławczyk Walenty, Kielce 50, III Zakon w Odolanowie 500, III Zakon w Cmolasie 1500, III Zakon, Wyśmierzyce 1500, III Zakon w Lubniu 400, III Zakon w Bolesławiu (ponownie) 320, Kulinowski Franciszek, Sokołów 100, III Zakon w Zatorze 2200, Ks. Murdza Wład., Mościska 50, III Zakon, Kotustów, p. Szydłów,

560, parafia Tarnogród 360, Marja Ćwiękała z Krzeszowa 30, Kowaliczek ze Zdziebla 10, SS. III Zakonu z Rudawy 350, z parafji Szczyrzyce 485, Władysława Piechoniak, Wągrowiec 300, Wieczorek Paulina 100, Gamalska Barbara 40, Brzostowska Jadwiga 70, Stanisława Nowak 50, III Zakon, Szamotuły 500, Marja Łacek Smęgorzów 100, Karolina Rygielska 30, Agata Cieżko 25, Anna Cieżko 100, Rozalja Cieżko 100, III Zakon, Nowe Bystre 1300, III Zakon z Pleszewa 250, Tercjarka N. ze Lwowa 100, Ks. Wojciech Kowalczyk z Lubnia (powtórnie) 280, Br. Mikołaj z Rzeszowa 50, III Zakon, Złoczów 550, od dwóch sióstr z Konina 200, III Zakon w Zagórzu koło Dąbrowy Górniczej 3050.

CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

Żegocina. Składam najserdeczniejsze podziękowanie naprzód Sercu Eucharystycznemu Jezusa, co ze swego Tronu Miłości rządzi światem, a następnie św. Franciszkowi i św. Antoniemu za szczęśliwe wyleczenie palca u ręki. Przejęty obawą o przyszłość, bo był to palec wskazujący, silnie stłuczony obuchem siekiery, zwróciłem się z gorącą prośbą o przyczynę do świętych Franciszka i Antoniego o szczęśliwe wyleczenie rany, obiecując ogłosić publicznie na ich większą cześć wysłuchanie prośby. Prośba została wysłuchaną. Rana po miesiącu wygoiła

się zupełnie, zostawiając tylko małe ślady, a palec przybrał pierwotny kształt. Dotrzymując obietnicy, składam podziękowanie św. Patronom za tę i wiele innych łask, polecając się opiece Świętych i prosząc o łaskę powołania... i wytrwania na drodze nowego życia.

Brat *Stanisław Józef W.*

Bogucice. Cierpiałem tak straszny ból w żołądku, że już żadnych potraw przyjmować nie mogłem. Środki lekarskie nie pomagały, więc udałem się z prośbą o zdrowie do św. Antoniego. Po odprawieniu dwóch nowenn zostałem uzdrowiony, za co teraz składam publicznie swą cześć i podziękowanie temu wielkiemu Lekarzowi duszy i ciała. *Filip Kaspar.*

Pułanki. Wiktorja Rutka prosi św. Antoniego o uciszenie wielkiego szumu w uszach i o słuch dobry i posyła na chleb 30 Mkp. — Jadwiga Jędrusik posyła 70 Mkp. i prosi pokornie o zdrowie.

Barczków. Składam publiczne podziękowanie Matce Najśw. w Okulicach i św. Antoniemu za przywrócenie mi zdrowia. Lekarze kazali mi się poddać operacji, jeśli chcę śmierci uniknąć, lecz ja udałam się do Matki Boskiej Okulickiej i do św. Antoniego — i oto wyzdrowiałam. Dziękuję przeto publicznie i oddaję się nadal Ich opiece na całe życie, a zwłaszcza w godzinie śmierci.

Wiktorja Pająk, tercjarka.

Wrzępia (par. Cerekiew). Zapadłam na tyfus brzuszny, i w tej ciężkiej chorobie ofiarowałam się Sercu Jezusowemu i św. Antoniemu. Od tej

chwili, zwłaszcza po odprawieniu nowenny, uczułam polepszenie, a zwłaszcza we wtorki i piątki czułam się dobrze. Dziś — dzięki temu Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i przyczynie św. Antoniego jestem już zdrowa i publicznie dziękuję za tę łaskę. *Marja Stachura.*

Iwonicz. Marja Kinel dziękuje Matce Bożej Nieustającej Pomocy i św. Antoniemu z Padwy za cudowne uzdrowienie z wrzodu ropiącego wewnątrz głowy. Pół roku ciągnęła się ta choroba, aż po ofiarowaniu się Matce Bożej i św. Antoniemu pozdrowiałam. Posyłam na chleb 100 Mkp.

Mucharz. I. P. dziękuje publicznie za odzyskane zdrowie przez przyczynę M. B. Nieustającej Pomocy i św. Antoniego i przesyłając 100 Mkp. na chleb i poleca Ich opiece siebie i męża.

Zawiercie. Przesyłając 120 Mkp. — składam publiczne podziękowanie Sercu Jezusowemu za otrzymane łaski. *Z. Sowińska.*

Zawiercie. Na podziękowanie Sercu Jezusowemu i św. Antoniemu za otrzymaną posadę w dzień św. Antoniego składam publiczne podziękowanie oraz 100 Mkp. na chleb św. Antoniego. *Wiktorja Prokop.*

Na chleb św. Antoniego dla ubogich nadesłano następne ofiary: z Niegowici z podziękowaniem 100, z Niegowici o opiekę 60, z Niegowici o pomoc w trudnościach 30, Felicja Wójcik z podziękowaniem za wykrycie niewinności 120, Weronika Graś z Wrzyszczyny 100, I. Ł. z podziękowaniem za nawrócenie syna 30, Marja

Szczęch, Spic, z podziękowaniem za łaski 100, Marja Rusek prosi św. Antoniego i wszystkie siostry o modlitwę za zdrowie 60, Bielewicz Franciszka 20, Anna Pasik o łaskę Bożą dla dziecka 50, Marjanna Machulak o nawrócenie pewnej osoby 20, Joanna Żurek o nawrócenie pewnej osoby 20, Helena Machulak w intencji chrześnika 20, Katarzyna Brożek o zdrowie matki 20, Mikołaj Lipka o błogosławieństwo i zdrowie dziecka 40, Juljanna Dżażdżyńska z podziękowaniem za zdrowie męża 30, Barbara Leśniak o nawrócenie rodziny 50, Ewa Urban o zdrowie męża i syna 100, Marjanna Machułak z podziękowaniem za obronienie domu 20, Marjanna Filipczak o zdrowie 20, Roszkowska Karolina 5, III Zakon, Częstoborowice 190, Jadwiga Leśniak 20, Genowefa Stodulska 100, Marja Bryk, Stanisłówka, z podziękowaniem za opiekę 100, Anna Cichoń z Tłuczani 200, Orłowa Anna z Bielczy z podz. za zdrowie 100, Katarzyna Wolnikówna 50, z Olkusza 75, N. N. z Rzezawy z podziękowaniem za uzdrowienie oczu 30, Agnieszka Komorek z Sieciechowa, od tercjarzy 200, Feliks Pracz 30, III Zakon z Poraża z podziękowaniem 600, A. S. z Buska z podzięk. za uzdrowienie 100, Kopalska Władysława z Radomia 100, Łukasiewicz Wiktorja 150, Zofja Obaza 100, M. Wawrzyniak, Drzewce 25, Filip Kaspar, Bogucice 100, Ignacy Przybyło z Rakszawy 100, Tekla Kociołek 50, Tercjarstwo ze Staszkówki ad Ciężkowice 220, A.

Rysiak z podziękowaniem za otrzymaną łaskę 10, Anna Żurek, Oleśnica 100, Karolina Ziemiańska z podzięk. 40, Błażek Franciszka 45, Szychlińska Helena, Stryj 200, Jan Wiglusz, Sietesz 50, Noga Marja, Podrzecze 10.

Na poratowanie „Dzwonka" złożono marek p.:

Hrabina Anna Platerowa, Białaczew 324, Józef Orszulik, Karwina koron czeskich 50, Paciorkowa Julja, Myślenice 100, Gardecka Cecylja, Stanisławów 30, Nenckowa Katarzyna z Młynki 100, Hahaj Honorata, Borzęcin 20. Rozalja Wójcik 10, I. Holassek, Stanisławów 100.

Na fundusz wydawniczy złożono marek p.:

Teresa Dziama z Czerwiennej 100, Stefanja Unterszutz 100, Baron Jan z Mysłowic 39, III Zakon z Częstoborowic 310, Brzeźnio 70, ks. Wład. Gąsiorowski z Szewnej 500, Karolina Ziemiańska 20, Wyrostkówna z Drogini 100, Noga Marja 20, BB. III Zakonu w Jaśle 29, Jan Droban z Toczysk 20, Handerek Anna 50, Królówna Zofja z Moroń Wilczysk 30, Józefa Fijał z Mędrzechowa 140, ks. Mikołaj Drużbacki 50, Marja Józefa Złowodzka ze Skalbmierza 50, Siostra Franciszka z Częstochowy 500, Jan Gła-

dysz, Grębószów 100, od różnych z Grębószowa 35, Anna Kwiatkowska, Stanisławów 50, Barbara Karpińska 20, III Zakon w Złoczowie 450.

NEKROLOGJA.

Stanisławów: Joanna Katarzyna Samborska, Franciszka Joanna Zajączkowa.

OD REDAKCJI.

Ze względu, że rok wydawniczy ma się ku końcowi, redakcja bardzo gorąco uprasza o wyrównanie zaległej prenumeraty. Prosimy pospieszyć, bo się rozchodzi o byt pisma naszego.

Pozwalamy drukować.
O. Sabin Figus
prowincjał.

L. 10549|21. NIHIL OBSTAT.
X. Dr. J. K. Tobiasiewicz
cenzor.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, 18 października 1921. † *Anatol*
biskup-sufr., wik. gen.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Czesław Bogdalski.
Adres: Redakcja „Dzwonka Trzeciego Zakonu", Kraków — klasztor OO. Bernardynów, na Stradomiu.
Odbito czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie.

Prośby do Boga na miesiąc listopad.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III. Zakonu o ..... (tu wymień intencję na każdy dzień z kolei wyznaczoną). Racz nas wysłuchać o dobry Jezu, przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błog. Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marja, Chwała Ojcu i t. d.

1. **W. Urocz. Wszystkich Świętych,** Absol. gen. O zdrowie dla Ojca św. Benedykta XV.
2. **Ś.** Dzień zaduszny. Ś. Wiktora. O zdrowie i błogosławieństwo dla Arcypasterza naszej diecezji.
3. **C.** Ś. Huberta, bł. Rajnera. O opiekę P. Jezusa nad zakonami św. Franciszka.
4. **P.** Ś. Karola Boromeusza, b. k. O rozwój III Zakonu.
5. **S.** Ś. Emeryka, króla. Pamiątka świętych, których relikwie są w naszych kościołach. O ducha pokory św.
6. **Niedz. 25 po Św.,** B. Heleny Enselminy. O ducha ubóstwa Chrystusowego.
7. **P.** Ś. Herkulana. O zamiłowanie krzyżów i utrapień.
8. **W.** Ś. Sewera, oktawa WW. ŚŚ. O cierpliwe znoszenie przeciwności.
9. **Ś.** Ś. Teodora. Roczn. pośw. arcybazyliki Lateraneńskiej. O zwycięstwo pokus.
10. **C.** Ś. Andrzeja z Awelinu, ŚŚ. Tryfona i tow. mm. O światło w wątpliwościach
11. **P.** Ś. Marcina b. O szczerą pokutę i skruchę.
12. **S.** 5 Braci męcz., Polaków, bł. Gabrjela, bł. Jana z Pokoju. O dar łez i pokuty.
13. **Niedz. 26 po Św.,** Ś. Marcina pap., ś. Dydaka. O powstanie z brzydkich nałogów.

14. P. Ś. Józafata Kuncewicza. O prawdziwy żal za grzechy.
15. W. Ś. Leopolda, Ś. Gertrudy p. O gorliwe spełnianie obowiązków.
16. Ś. Ś. Edmunda, arc., ś. Agnieszki z Assyżu. O silną wiarę.
17. C. Ś. Grzegorza, bł. Salomei, bł. Joanny wd. O niewzruszoną nadzieję i ufność w Bogu.
18. P. Ś. Romana. Roczn. pośw. bazyl. ŚŚ. Piotra i Pawła. O gorącą miłość ku Panu Bogu.
19. S. Ś. Elżbiety, król. węg. Absol. gen. O wytrwałe wielbienie N. Serca Jezusowego.
20. **Niedz. 27 i ost. po Św.**, Ś. Feliksa. O żywe nabożeństwo do Najświętszej Panny Marji.
21. P. Ofiarowanie N. M. P. Absol. gen. O odwrócenie klęsk od Kościoła Bożego.
22. W. Ś. Cecylji. O odwrócenie klęsk wszelkich od narodu naszego.
23. Ś. Ś. Klemensa, ś. Felicyty. O pomoc dla znękanych niedolą i skutkami wojny.
24. C. Ś. Jana od krzyża, ś. Chryzogona. O zdrowie dla schorzałych braci i sióstr.
25. P. Ś. Katarzyny Alex. Absol. gen. O pojednanie zwaśnionych.
26. S. Ś. Konrada, męcz., ś. Leonarda z Portu Maurycego. O składanie świadectwa Chrystusowi Panu.
27. **Niedz. I Adwentu**, Ś. Walerjana, bł. Bernardyna i bł. Humilisa. O dobrą spowiedź i godne przyjmowania P. Jezusa w Komunii św.
28. P. Ś. Mansweta, ś. Jakóba z Marchii. O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. W. Ś. Saturnina, WW. ŚŚ. Serafickiego Zakonu. O łaskę dobrej śmierci.
30. Ś. Ś. Andrzeja, ap. O wieczny pokój dla zmarłych braci i sióstr III Zakonu.
